

Adamczyk, Arkadiusz

List do Redakcji "Dziejów Najnowszych"

Dzieje Najnowsze 36/4, 273-275

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LISTY DO REDAKCJI

List do Redakcji „Dziejów Najnowszych”

W kolejnej wypowiedzi dr. S. Nowinowskiego, zamieszczonej w nr. 2 „Dziejów Najnowszych” z 2004 r.¹ znalazły się stwierdzenia, których nie mogę pozostawić bez komentarza. Do powtórnego — i tym razem wypunktowanego — repertuaru zarzutów doszły nowe, m.in. unikanie polemiki, chęć rozmycia zasadniczych problemów przez zamieszczenie uwag metodologicznych oraz szereg innych domniemych przewinień, które nie pozwoliły Autorowi recenzji uznać mnie za „dojrzałego i profesjonalnego badacza”.

Przede wszystkim czuję się w obowiązku wyjaśnić, iż w ogóle nie miałem zamiaru podejmować jakiegokolwiek polemiki. Wyznaję bowiem zasadę, że w powołanie, czy też w zawód historyka wpisana jest gotowość do poddania się ocenom innych, którzy niekoniecznie muszą podzielać prezentowane przez autora poglądy. W tym jednak przypadku, ze względu na formę i treść wypowiedzi dr. Nowinowskiego², zrobiłem wyjątek, gdyż doszedłem do wniosku — co wyraźnie zazaczyłem w pierwszym akapicie udzielonej Recenzentowi i Czytelnikom odpowiedzi — że brak riposty mógłby zostać odczytany jako zgoda z Jego tezami. Nie zmieniło to jednak mego zasadniczego stosunku do „*Tragikomedii pomyłek...*”, której wartość merytoryczną uważam za żenującą. Wydaje mi się, że Autor recenzji nie powinien być zaskoczony faktem, że nie podjąłem polemiki ze stwierdzeniami, które jednoznacznie kwalifikuję jako obraźliwe. Te, w moim odczuciu, w wypowiedzi dr. Nowinowskiego niestety przeważają. Uwaga ta dotyczy również kolejnego Jego tekstu, który wymusił niniejszy „List do Redakcji”. Również „metodologiczny” fragment mej odpowiedzi nie miał zadania — jak to określił Recenzent — „rozmycia zasadniczych problemów”. Wydał mi się potrzebny w związku z narzuconym przez dr. Nowinowskiego stylem dyskusji, gdzie znaczną część wywodów Autor poświęcił roztrząsaniu kwestii, które przeze mnie zostały pominięte, a które wyłącznie Jego zdaniem winny zostać w pracy zawarte. Podobnie jestem zaskoczony stwierdzeniem Recenzenta, który zarzuca mi brak konsekwencji i dopatruje się sprzeczności w użytych przeze mnie zwrotach dotyczących uwzględnienia „ważnych uwag” Autora recenzji oraz kwalifikowania się do polemiki większości Jego stwierdzeń. Jedno, moim zdaniem, w żadnym razie nie wyklucza drugiego. Nie przeczę, że przy pisaniu książki popełniłem szereg błędów. Tak jak powinnością rzetelnego Recenzenta winno być rzeczowe ich wykazanie, tak samo obowiązkiem autora jest uwzględnienie ich na dalszym eta-

¹ S. Nowinowski, *Jeszcze o biografii gen. Sławoja Felicjana Składkowskiego*, „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 2, s. 187-189.

² Idem, *Tragikomedii pomyłek. Na marginesie biografii gen. Sławoja Felicjana Składkowskiego*, „Dzieje Najnowsze” 2003, nr 3, s. 143-156.

pie badań. Za owe „poważne uwagi” uznaję m.in. spostrzeżenia dotyczące relacji rodzinnych mego bohatera, czy chociażby wytknięcie mi braku wzmianki o wstąpieniu Składkowskiego do PPS. Nawiasem mówiąc, przy eksponowaniu słusznych—w moim przekonaniu—uwag Recenzent nie był specjalnie oryginalny, gdyż większość z nich znalazła się w stricte merytorycznej recenzji Marka Czerniawskiego, opublikowanej na łamach paryskich „Zeszytów Historycznych”³ rok przed wypowiedzią dr. Nowinowskiego. Do polemiki natomiast kwalifikuję stwierdzenia dotyczące oceny gen. Składkowskiego, umotywowanie których, moim zdaniem, pozostawia wiele do życzenia.

Dr Nowinowski twierdzi, że moja opinia o rzekomo personalnym charakterze stawianych zarzutów służyć miała uniknięciu merytorycznej dyskusji. Być może, gdyby Recenzent więcej miejsca poświęcił książce bądź też osobie bohatera, a mniej wylizaniu wątpliwych—Jego zdaniem—przymiotów autora, mógłbym uznać Jego pretensje za uzasadnione. Pomijając jednak powyższe przytoczone zastrzeżenia, ustosunkowanie się Recenzenta do mojej „próbki polemiki” pozwoliło mi utwierdzić się w podejrzeniach, iż w wymianie zdań ze mną to nie raczej naukowe odgrywały zasadniczą rolę. Dla zobrazowania jakości argumentów dr. Nowinowskiego zmuszony jestem zrekonstruować główny nurt wypowiedzi dotyczącej moim zdaniem sprawy najważniejszej, tj. politycznego usytuowania mego bohatera w sanacyjnych elitach władzy. W książce o gen. Składkowskim napisałem *expressis verbis*: „daleko było Składkowskiemu do pierwszego, czy nawet drugiego «kręgu wtajemniczenia» i jego pozycja **nie może być w żaden sposób** porównywalna z usytuowaniem takich postaci, jak Walery Sławek, Kazimierz Switalski, Aleksander Prystor, Bronisław Pieracki, Józef Beck, czy wcześniej Bogusław Miedziński i Kazimierz Bartel. Niemniej jednak należy uznać Składkowskiego jako członka tzw. «grupy pułkowników»”⁴. Dr Nowinowski odpowiedział w sposób następujący: „Sytuowanie bohatera monografii na tle Walerego Sławka, Aleksandra Prystora, a nawet Józefa Becka, Kazimierza Switalskiego i Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego wypada nazwać kompletnym nieporozumieniem. Właściwym dla niego punktem odniesienia w elicie sanacyjnej były postaci miary Kazimierza Fabrycego, Romana Góreckiego i Mieczysława Norwid-Neugebauera...”⁵ Wniosek ten uznałem za niedostatecznie umotywowany. Poza wężykami generalskimi widniejącymi na naramiennikach przywołanych trzech oficerów oraz mego bohatera nie doszukałem się bowiem przesłanek, które umożliwiałyby dokonanie porównania ich politycznego usytuowania⁶. Tymczasem dr Nowinowski poczuł się zażenowany „żądaniem uzasadnienia sprzeciwu wobec zestawienia Składkowskiego z postaciami tej miary, co Sławek, Aleksander Prystor czy Józef Beck”⁷. A przecież wyraźnie zadałem Recenzentowi pytanie: „Dlaczego akurat osoba tej miary, co **trzech wymienionych generalów**, miałyby stanowić punkt odniesienia dla generała Składkowskiego?”⁸ Pytanie swoje poparłem całym akapitem argumentów, przeciwstawiając się tezie Recenzenta. Przy maksimum dobrej woli z mej strony mogą jedynie uznać, że dr Nowinowski nie po raz pierwszy wyciąga dowolne, wygodne dla Siebie wnioski z tekstu, którego uważnie nie przeczytał. Cieszę się również bardzo, iż Recenzent przywołał list W. Jędrzej-

³ M. Czerniawski, *Biografia generała Składkowskiego*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2002, z. 141, s. 193–202.

⁴ A. Adamczyk, *General dywizji Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Zarys biografii politycznej*, Toruń 2001, s. 117.

⁵ S. Nowinowski, *Tragikomedie...*, s. 149.

⁶ A. Adamczyk, *Na marginesie Tragikomedii pomyłek. Kilka refleksji autora niedoskonałej biografii przy okazji recenzji dr. Sławomira Nowinowskiego*, „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 2, s. 182.

⁷ S. Nowinowski, *Jeszcze...*, s. 188.

⁸ A. Adamczyk, *Na marginesie...*, s. 182.

LISTY DOREDAKCJI

wicza (mnie z racji wieku pozostaje tylko zazdrościć dr. Nowinowskiemu możliwości nawiązania kontaktu z sędziwym świadkiem historii), który — choć w intencji autora polemiki miał mnie ostatecznie zdyskredytować — faktycznie jednak potwierdza moją generalną ocenę gen. Składkowskiego⁹.

Niektóre tezy Recenzenta uważam za wręcz absurdalne. Do takich zaliczam m.in. stwierdzenie, „iż obniżając rangę swejksiążki, Autor w istocie domaga się zastosowania wobec niej taryfy ulgowej” (s. 187). To zdanie, jak również konstatację dr. Nowinowskiego, iż nie posiadam obecnie w nadmiarze argumentów do prowadzenia dalszej polemiki (s. 188), mogę jedynie zakwalifikować do kategorii pobożnych życzeń mego Adwersarza. Za równie nonsensowne uważam przypisywanie mi stwierdzenia, jakoby poddanie mejksiążki krytyce naukowej było grą niewartą świeczki (s. 187). Przy tejokazji chciałem podziękować wszystkim recenzentom, którzy przez krytyczne uwagi przyczynili się do wzbogacenia mej wiedzy o Sławoju Składkowskim, czy też przez zaprezentowanie omówień książki wspomogli mnie w popularyzowaniu postaci ostatniego premiera II Rzeczypospolitej¹⁰. W ten sposób chciałbym ze swej strony ostatecznie zakończyć dyskusję na łamach „Dziejów Najnowszych”. Niezależnie od reakcji dr. Nowinowskiego na niniejszy tekst jest to w tej sprawie moje słowo ostateczne.

Arkadiusz Adamczyk
Piotrków Trybunalski

⁹ Za kluczowe zdanie z przywołanego źródła uważam wypowiedź W. Jędrzejewicza, iż gen. Składkowski „politykiem nie był żadnym” (S. Nowinowski, *Jeszcze...*, s. 188.), które jest zasadniczo zgodne z końcowym stwierdzeniem z mejksiążki, gdzie piszę, iż był on „bardzo złym politykiem, którego dodatkowo przerosły czasy, w których musiał żyć i pracować”. (A. Adamczyk, *General.*, s. 323.)

¹⁰ M. Białokur [rec.], Arkadiusz Adamczyk, *General dywizji Sławoj Felicjan Składkowski (1885-1962). Zarys biografii politycznej*, Toruń 2001, ss. 347, „Teki Biograficzne” 2003, nr 1, s. 95-99; M. Czerniawski, op. cit.; J. Legieć [rec.] Arkadiusz Adamczyk, *General dywizji Sławoj Felicjan Składkowski (1885-1962). Zarys biografii politycznej*, Toruń 2001, ss. 347, „Almanach Historyczny”, Kielce 2003, t. 5, s. 364-369; T. Stańczyk, *Nie śmiejmy się ze Sławoja*, „Rzeczpospolita” [dodatek „Plus-Minus”], nr 58 (6135), 9-10 III 2002, s. D4; P. Waingertner [rec.], A. Adamczyk, *General dywizji Sławoj Felicjan Składkowski (1885-1962). Zarys biografii politycznej*, Toruń 2001, ss. 347, „Kwartalnik Historyczny” 2003, nr 1, s. 149-151; W. Witczak [rec.], A. Adamczyk, *General dywizji Sławoj Felicjan Składkowski (1885-1962). Zarys biografii politycznej*, Toruń 2001, ss. 347, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 2002, z. 4, s. 518-522.